

Uchwała z dnia 26 września 2000 r., III CZP 29/00

Przewodniczący: Sędzia SN Jacek Gudowski (sprawozdawca)

Sędziowie SN: Marian Kocon, Maria Grzelka

Sąd Najwyższy przy udziale Prokuratora Prokuratury Krajowej Piotra Wiśniewskiego w sprawie z powództwa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego S.A. w K. przeciwko Andrzejowi K. o zapłatę, po rozpoznaniu na posiedzeniu jawnym w dniu 26 września 2000 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Krakowie postanowieniem z dnia 25 kwietnia 2000 r. do rozstrzygnięcia w trybie art. 390 § 1 k.p.c.:

„Czy brak podpisu pod ogłoszonym orzeczeniem wydanym przez sąd w składzie jednoosobowym rodzi skutek nieważności postępowania, czy też może być traktowane w kategoriach uchybienia procesowego nie rodzącego tego rodzaju konsekwencji ?”

podjął następującą uchwałę:

Wyrok, którego sentencji skład sądu nie podpisał, nie istnieje w znaczeniu prawnoprocesowym także wówczas, gdy został ogłoszony.

Uzasadnienie

Wyrok Sądu Rejonowego w Krakowie – orzekającego w składzie jednego sędziego – uwzględniający powództwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego S.A. w K. skierowane przeciwko pozwanemu Andrzejowi K. został wydany i ogłoszony bezpośrednio po rozprawie odbytej w dniu 28 września 1999 r. W trakcie rozpoznawania apelacji pozwanego od tego wyroku Sąd Okręgowy w Krakowie stwierdził, że sentencja zaskarżonego wyroku nie została podpisana przez sędziego, w związku z czym przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia na podstawie art. 390 § 1 k.p.c. zagadnienie prawne budzące poważne wątpliwości, wyrażone w pytaniu przytoczonym na wstępie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wydanie wyroku, orzeczenia merytorycznego rozstrzygającego istotę sporu przestawionego pod osąd, a następnie jego uprawomocnienie się, jest spełnieniem podstawowego celu procesu cywilnego, w ten bowiem sposób, w ramach obowiązującej procedury, ulega skonkretyzowaniu i urzeczywistnieniu norma prawa materialnego, a w konsekwencji dochodzi do – wspartej przymusem państwowym – ochrony porządku prawnego. Z tych przyczyn wyrok sądowy, jako akt prawnoprocesowy, jest czynnością wysoce sformalizowaną, a zachowanie wszystkich ustawowych wymagań formalnych warunkuje prawidłowość (niewadliwość) tej czynności.

Praktyka sądowa notuje rozmaite wady formalne wyroków, różny też jest ich ciężar gatunkowy oraz niejednakowe skutki procesowe. Wśród najpoważniejszych uchybień formalnych popełnianych przy wydawaniu wyroku, w judykaturze Sądu Najwyższego najczęściej pojawiał się, występujący także w sprawie, w której powstało przedstawione zagadnienie prawne, brak podpisów (podpisu) sędziów pod sentencją wyroku. W tej kwestii Sąd Najwyższy, podobnie jak piśmiennictwo fachowe, zajmował niejednolite stanowisko. Zgoda panuje tylko co do tego, że przewidziane w art. 324 § 3 k.p.c. złożenie podpisów pod sentencją wyroku przez cały skład sądu, jest wymaganiami bezwzględny, a brak w tym zakresie nie może być uzupełniony (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1947 r., C.III. 81/47, OSN 1948, nr 1, poz. 17 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 1979 r., III CRN 60/79 i z dnia 4 sierpnia 1981 r., IV PR 238/81, nie publ.).

Część wypowiedzi Sądu Najwyższego lokuje problem braku podpisów pod sentencją wyroku na płaszczyźnie tzw. wyroków nie istniejących, wychodząc z założenia, że skoro podpisy sędziów są wyrazem potwierdzenia zgodności zamieszczonego w sentencji rozstrzygnięcia z ich wolą oraz wynikami narady, to brak podpisów, nieusuwalny w jakiegokolwiek przewidzianej przez prawo procesowe drodze, stanowi wadę tak istotną, że pozbawia wyrok bytu prawnego (np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 1955 r., III CR 1029/54, „Nowe Prawo” 1956, nr 1, s. 126 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 1969 r., II CR 112/68, „Biuletyn Informacyjny Sądu Najwyższego” 1969, nr 1, poz. 10). Trzeba zaznaczyć, że chodzi tu o nieistnienie wyroku w sensie prawnym, gdyż w przeważającej liczbie wypadków wyroki nie podpisane, istnieją w różnych przejawach jako zdarzenia faktyczne.

W innych orzeczeniach Sądu Najwyższego znaleźć można pogląd, że skoro wyrok, mimo braku podpisów pod jego sentencją, wiąże sąd od chwili jego ogłoszenia (art. 332 § 1 k.p.c.), to nie może być uznany za nie istniejący, ze względu jednak na poważną wadę uchybienia, wyrok taki, jeżeli został zaskarżony, podlega uchyleniu (np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 1962 r., 3 CR 183/62, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1963, nr 3, s. 334, orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 1974 r., II PR 53/74, „Prawo i Życie” 1974, nr 39, s. 14 oraz uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 października 1978 r., III CZP 62/78, OSNCP 1979, nr 5, poz. 88).

Osobne miejsce, w pewnym sensie na pograniczu przedstawionych wyżej poglądów, zajmują orzeczenia, w których Sąd Najwyższy przyjął, że brak podpisu wszystkich sędziów pod sentencją powoduje nieważność wyroku, nakazującą jego uchylenie w toku instancji (np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 1957 r., 2 CR 1107/54, OSN 1958, nr 1, poz. 21 oraz orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 1964 r., 2 CR 226/62, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1965, nr 3, s. 302).

Przystępując do analizy przedstawionego zagadnienia prawnego, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że powstało ono w sprawie rozpoznawanej w pierwszej instancji przez sąd w składzie jednego sędziego, który nie podpisał sentencji wyroku ogłoszonego po zamknięciu rozprawy. Udzielana przez Sąd Najwyższy odpowiedź dotyczy więc będzie sytuacji, w której sentencja wyroku nie została opatrzona jakimkolwiek podpisem sędziego.

Trzeba także już na samym wstępie stanowczo odrzucić koncepcję nieważności wyroku, gdyż kodeks postępowania cywilnego – odmiennie niż kodeks postępowania karnego (art. 101 § 1) – nie przewiduje nieważności orzeczeń. Nie można także skonstruować, odwołując się do analogii z prawa cywilnego materialnego, które jest dziedziną prawa prywatnego, pojęcia bezwzględnej lub względnej nieważności wyroku jako czynności prawnoprocesowej, a więc podejmowanej w ramach prawa publicznego. W procesie cywilnym nie ma też miejsca dla formuły „wyroku bezwzględnie nieważnego”, wprowadzonej na grunt postępowania administracyjnego dla określenia decyzji administracyjnych wydanych przez organ oczywiście niewłaściwy lub wprawdzie przez organ kompetentny, ale bez zachowania jakiejkolwiek procedury (formułę tę Sąd Najwyższy określił w orzeczeniu z dnia 14 września 1922 r., C 254/22, OSP 1923,

poz. 539, a do powojennego porządku prawnego przeniósł orzeczeniem z dnia 31 maja 1946 r., C marca 217/46, OSN 1947, nr 1, poz. 25). O wyroku „nieważnym” można bowiem mówić tylko w tym sensie, w jakim w kodeksie postępowania cywilnego operuje się pojęciem nieważności postępowania, która jest przyczyną odwoławczą, nakazującą uchylenie zaskarżonego orzeczenia (art. 378 § 1, art. 386 § 2 i art. 393¹¹). Powody nieważności postępowania zostały wyczerpująco wyliczone w art. 379 k.p.c. i nie ma wśród nich „braku podpisu sędziów pod sentencją wyroku” ani innych, nawet najbardziej drastycznych wadliwości formalnych orzeczenia sądowego. Nie może przy tym powieść się próba uznania, że brak podpisu pod sentencją wyroku oznacza skład sądu sprzeczny z przepisami prawa (art. 379 pkt 4 k.p.c.), gdyż w takiej sytuacji brak podpisów byłby równoznaczny w ogóle z brakiem sądu orzekającego.

Odrzucenie koncepcji „nieważności wyroku” oraz „nieważności postępowania na skutek niepodpisania sentencji wyroku” skłania do rozważenia, czy wyrok, którego sentencji skład sądu nie podpisał, istnieje jako czynność prawnoprocesowa, czy też nie ma bytu prawnego, a więc jest, jak się to umownie określa w piśmiennictwie, „orzeczeniem nie istniejącym” (*sententia non existens*). Należy przy tym jeszcze raz podkreślić, że w sprawie chodzi o wyrok, pod którego sentencją nie ma żadnego podpisu sędziego.

Znaczenie własnoręcznego podpisu na dokumencie urzędowym lub prywatnym jest oczywiste; z podpisem łączy się autentyczność dokumentu, dopełnienie stawianych przez prawo wymagań formalnych, zgodność osnowy z wolą osoby podpisującej, a także, w wielu wypadkach, moc prawna dokumentu. Wszystkie te atrybuty podpisu należy przypisać także podpisowi składanemu pod sentencją wyroku, przy czym, zważywszy na wagę wyroku oraz jego funkcję, nie tylko procesową, podpis pod wyrokiem staje się jednym z jego elementów konstytutywnych. Podpis pod sentencją wyroku stanowi bowiem nie tylko podstawę domniemania, że orzeczenie zostało wydane zgodnie z wolą i wiedzą sędziego, a także wyraz wiarygodności i znak przyjęcia przez sędziego odpowiedzialności za rozstrzygnięcie, ale przede wszystkim sprawia, że podjęta w procesie czynność sądowa uzyskuje walor aktu jurysdykcyjnego, wydanego w ramach władzy sądowniczej, z którym ustawa wiąże określone skutki w sferze prawa publicznego oraz w zakresie stosunków prywatnoprawnych.

A contrario, brak podpisu sędziego odejmuje „wyrokowi” jego moc jurysdykcyjną, poddaje w wątpliwość czy wręcz podważa wiarygodność orzeczenia, samo zaś rozstrzygnięcie w sposób definitywny odrywa się od sędziego, nawet jeżeli jego osoba została w komparycji jednoznacznie określona. Należy też mieć na względzie, że – co nie budzi wątpliwości judykatury ani piśmiennictwa – brak podpisu pod sentencją nie podlega uzupełnieniu, jest więc stanem trwałym, w związku z czym w aktach sprawy na stałe pozostaje dokument pozbawiony podpisu, który nie tylko łatwo sfalszować (zamienić, przerobić), ale także w każdej chwili zakwestionować z punktu widzenia autentyczności i rzetelności. W tej sytuacji nie wymaga głębszych eksplikacji teza, że „wyrok” bez podpisu sędziego godzi w powagę władzy sądowniczej i wymiaru sprawiedliwości, a doniosłość dotyczącej go wady formalnej oraz zakres wypływających z niej skutków nie pozwalają uznać wyroku za istniejący w sensie prawnoprocesowym.

Analizując rozstrzygane zagadnienie, nie można również tracić z pola widzenia faktu, że wydanie wyroku przez sędziego jest czynnością złożoną, zarówno w aspekcie intelektualnym, jak i formalnopprocesowym. Koncepcja wyroku (rozstrzygnięcia) dojrzewa w umyśle sędziego wraz z przebiegiem postępowania, jest kształtowana przez prowadzone dowody, a także argumenty stron, wiedzę prawniczą sędziego, jego doświadczenie życiowe, poczucie sprawiedliwości itd., a swój jurysdykcyjny wyraz uzyskuje, po zamknięciu rozprawy i po naradzie, w chwili spisania sentencji i podpisania jej. Nie może więc być wątpliwości co do tego, że podpis pod sentencją stanowi, ze względów już wcześniej przedstawionych, konstytutywny czynnik wyroku, jego zwińczenie.

Pozostaje jeszcze do rozważenia, czy na przedstawioną wyżej ocenę może mieć wpływ fakt, że „wyrok” pozbawiony podpisu sędziego został ogłoszony. W piśmiennictwie bowiem, a także w judykaturze, podejmowane są próby przeprowadzenia dystynkcji między wyrokiem nie podpisanym i nie ogłoszonym a wyrokiem nie podpisanym, ale ogłoszonym. Z tego rozróżnienia jest wyprowadzony wniosek, że skoro doszło do ogłoszenia wyroku i związania sądu jego treścią (art. 332 § 1 k.p.c.), to o formalnoprawnym nieistnieniu wyroku nie może być mowy. Oczywiście rozważania te nie dotyczą wyroków wiążących sąd od chwili podpisania sentencji (art. 341 i 479¹⁹), brak podpisu oznacza tu bowiem brak wyroku w ogóle.

Jest niewątpliwe, że ogłoszenie wyroku ma bardzo istotne znaczenie, wszystkie jego skutki mogą jednak dotyczyć tylko wyroku prawnie istniejącego, a

więc takiego, którego sentencja została nie tylko spisana, ale także podpisana. Innymi słowy, przewodniczący może skutecznie ogłosić tylko wyrok prawnie istniejący, przy czym zawarty w art. 326 § 3 zwrot, że „ogłoszenia wyroku dokonuje się przez odczytanie sentencji” należy rozumieć w ten sposób, że odczytać – ze skutkiem ogłoszenia – można jedynie sentencję opatrzoną podpisem sędziego. Poza tym, między tym co zostało ogłoszone (odczytane) a tym co zostało spisane, musi zachodzić ścisła tożsamość, o której nie sposób mówić w sytuacji, gdy sentencja nie zawiera podpisów, a więc – przynajmniej w ujęciu hipotetycznym – łatwo ją zmienić lub sfałszować. Należy zarazem pamiętać, że protokół ogłoszenia wyroku nie obejmuje brzmienia jego sentencji, lecz tylko jego „wymienienie” i stwierdzenie, że został ogłoszony (art. 158 § 1 pkt 2 k.p.c.), nie może więc posłużyć, gdyby zaszła taka konieczność, jako narzędzie do porównania sentencji ogłoszonej ze spisaną.

Za wnioskiem, że ogłoszenie sentencji nie podpisanej przez skład sądu nie przydaje wyrokowi mocy, przemawia również fakt, iż w wypadku niezaskarżenia takiego „wyroku”, sąd musiałby stwierdzić, często po upływie długiego okresu, jego prawomocność oraz, gdyby był tytułem egzekucyjnym, nadać mu klauzulę wykonalności. Do obrotu prawnego trafiłby wówczas dokument sądowy formalnie „niepewny”, nie dający się zweryfikować z punktu widzenia swej wiarygodności i autentyczności. Ponadto, przyjęcie, że ogłoszenie wyroku powoduje swoistą sanację braku podpisów pod sentencją, otwierałoby drogę do uznania, że wiążą (istnieją) wyroki ogłoszone, których sentencja nigdy nie została sporządzona; granica między sentencją nie spisaną, a nie podpisaną, jest bowiem w praktyce bardzo niewielka.

Wszystkie przedstawione argumenty prowadzą więc do udzielenia na pytanie postawione przez Sąd Okręgowy w Krakowie odpowiedzi, że wyrok, którego sentencji skład sądu nie podpisał, nie istnieje w znaczeniu prawnoprocesowym także wówczas, gdy został ogłoszony. Należy jednak jeszcze raz podkreślić, że udzielona odpowiedź dotyczy wyroku, pod którego sentencją nie ma żadnego podpisu sędziego, nie może być natomiast bez zastrzeżeń odnoszona do wyroków wydawanych w składzie kolegialnym, gdy pod sentencją brak podpisów tylko niektórych członków składu sędziowskiego.

Konsekwencją nieistnienia wyroku jest konieczność stwierdzenia tego faktu przy każdej procesowej okazji, jaka powstanie w tej lub innej sprawie, oraz podjęcia

stosownej czynności. Przykładowo, sąd odrzuci apelację od nieistniejącego wyroku, odmówi nadania mu klauzuli wykonalności, nie uwzględni zarzutu powagi rzeczy osądzonej mającej z takiego wyroku wynikać itd. Inaczej mówiąc, nieistnienie wyroku sąd musi uwzględniać w każdym stanie i stadiach sprawy, w której wyrok ten został „wydany”, a także – w formie zarzutów – we wszystkich innych sprawach, w jakich zostały podniesione, odpowiednio, przez ich uwzględnienie lub odmowę uwzględnienia.

Mając na względzie wszystkie przedstawione argumenty, Sąd Najwyższy podjął uchwałę, jak na wstępie (art. 390 § 1 k.p.c.).